

Proszę wezwać świadka Stanisława Pajaka.

Św.: Stanisław Pajak lat 25, student Główn. Szkoły M. St. w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności.

Falszywe zeznanie karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Czy są wnioski do do trybu przesłuchania?

Prokur.: Nie.

Obrona: Nie.

Przew.: Świadek będzie zeznał bez przysięgi. Proszę, niech świadek powie, co mu wiadomo o sprawie, czy i którego z oskarżonych poznał i jakie konkretne fakty w odniesieniu do nich może przytoczyć.

Św.: Do obozu w Oświęcimiu przybyłem 13/3 1942 r. Zaraz w pierwszym dniu postawiono nas przed bramą obozu oświęcimskiego i tam widziałem kolumnę w liczbie 500 osób, w płóciennych ubraniach, bez nakrycia głowy. Byli to rosyjscy jeńcy wojenni, którzy mieli być odtransportowani do komór gazowych do Brzezinki.

W Oświęcimiu pracowałem początkowo w piekarni, potem w biurze politycznym, którego szefem był esk. Grabner. Biuro polityczne składało się z biura przyjąć, urzędu stanu cywilnego i z głównego biura politycznego, w budynku komendantury.

14-ty dzień rozprawy

F/PK

8/4

Pracowałem w registraturze. Główna registratura podzielona była na żywych i umarłych. Moje funkcje polegała na rejestrowaniu zmarłych we wszystkich obozach i podobozach obozu oświęcimskiego. Oprócz aktów personalnych więźniów, była kartoteka główna obozu oświęcimskiego, która dzieliła się na żywych, zmarłych, zwolnionych i wywiezionych do innych obozów. Na kartotece tej były uwidaczniane dane poszczególnych więźniów, na niektórych kartotekach znajdowały się uwagi jak np. R.U. Nicht über stellen. Zauważyłem, że gdy były rozstrzeliwania, przeważnie tych więźniów wybierano, którzy mieli te uwagi. Rejestrowanie zmarłych w ten sposób więźniów dokonywane było wskutek meldunków, które przychodziły ze szpitala więziennego przez SS-rewir, do oddziału politycznego. Tam przekładaliśmy akta z registratury żywych do zmarłych i oznaczaliśmy specjalnym numerem zmarłych.-

14-ty dzień rozprawy.

Więźniowie rozstrzelani byli rejestrowani, jako zmarli śmiercią naturalną, przyczym na meldunkach tych więźniów był w prawym rogu czerwony krzyżyk. I tak np. w dniu 28 października 1942 r. zostało rozstrzelanych 280 lubliniaków, których w ten sposób zarejestrowano. Ponieważ jednak ta liczba była za duża, aby zarejestrować ich w jednym dniu, rozdzielono ją na kilka meldunków, mniej więcej po 60 osób dziennie i tak ich zarejestrowano. Te meldunki nie były właściwe, gdyż jeśli więźniowie zostali rozstrzelani 28 października, to byli rejestrowani dopiero 31 października i przez następne dni. Transporty zagazowanych i więźniów wyselekcjonowanych ze szpitala obozowego, rejestrowano w ten sposób, że przychodziły listy z krematorium tylko z numerami danych więźniów oznaczonych jako S.B. w 1942 r. i 1943 r. a jako G.U. w 1944 r. Oznaczało to: Sonderbehandlung i Gesonderunterbracht. Na podstawie tych list wyciągano kartoteki i pakowano w osobne paczki z oznaczeniem, którego dnia to gazowanie się odbyło.

Co do politycznego oddziału przychodziła mniej więcej co dwa miesiące poczta dla Żydów. Uderzył mnie fakt, że listy nie były adresowane na obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, lecz na "Arbeitslager Birkenau bei Neuberun". Poczta tę sprawdzano w politycznym oddziale. Sprawdzano mianowicie czy dany więzień jeszcze żyje i doręczano mu list, a resztę palono w krematorium. Przychodziły mniej więcej dwie duże walizki tej poczty.

Co do osk. Grabnera, który był szefem politycznego oddziału, a tak samo szefem Standesamtu i biura przyjęć, przeprowadzał on często sam przesłuchania i często brał sobie do pomocy SS-manów z biura politycznego, którzy pomagali mu w biciu więźniów. Sam mało przebywał w biurze politycznego oddziału, przychodził na jakąś godzinę lub dwie, ^{małko} na cały dzień. Brał udział w gazowaniu więźniów w krematorium I. w Oświęcimiu

14-ty dzień rozprawy.

znajdującym się obok SS.rewiru. Zauważyłem parę razy, jak przyjeżdżał transport ludzi cywilnych, ten który przeprowadzał transport z wolności, zgłaszał się w biurze politycznym wgl. jeżeli Grabnera nie było, zgłaszał się u Kwakernacka, który był szefem Standesamtu i bezpośrednio podlegał Grabnerowi. Grabner razem z Kwakernackiem i tym transportem przechodzili na dziedziniec pierwszego krematorium, a po jakimś czasie auto, które przywoziło transport wyjeżdżało puste. Transporty te określano jako transporty umyślowo chorych, co słyszałem od więźnia, który pracował w Standesamcie.

W 1941 r. zdarzył się w jednym z komand, które pracowało w młynie wypadek taki, że znaleziono pewne cywilne ubrania i oskarżono, pracujących tam więźniów, że mieli zamiar uciec, i w tym celu przechowywali cywilne ubrania. Tym więźniów wprowadzono do politycznego oddziału przed południem, tam przeprowadzono dochodzenia, a po południu więźniowie ci zostali rozstrzelani. Dochodzenie przeprowadzał wówczas osk. Grabner.

Jeżeli chodzi o osk. Isabehenschla to był on komendantem obozu od listopada 1943 do maja 1944 r. Ponieważ pracowałem w politycznym oddziale, mieszczącym się w komendanturze, często go widywałem i chciałbym zwrócić uwagę na jego urzędowy stosunek do więźniów. Twierdzi on, że odnosił się do więźniów jako przyjaciel, jednak jego stosunek do więźniów w korespondencji z Berlinem wyglądał inaczej.

10/1

W r. 1943, zaraz po przyjściu osk. Liebehenschla, została przedłożona opinia jednego więźnia, która została wysłana przez Berlin. Wówczas Lagerführer Hoffman wydał opinię, która poszła do komendanta obozu do przeglądu.

Jezeli chodzi o ten wypadek, to oskarżony Liebehenschel ka-zał sobie przedstawić tego więźnia i przekreślił dobrą opinię, dopisując: iż bezpieczeństwo trzeciej Rzeszy wymaga, aby naród niemiecki był podwójnie ostrożny, w stosunku do podobnych elementów i, aby tacy ludzie nie byli zwalniani, a pozostawali pod stałą opieką narodu niemieckiego.

Komendant obozu wydawał rozkazy do podwładnych mu SS-owców. Rozkazy były powielane na powielaczu w oddziale politycznym i ja je powielalem. Przychodził zwykle SS-man komandantury, przy którym ja powielalem, a który pilnował, abym czegoś nie odczytał.

Zostawała jednak część makulatury i pewnego razu odczytałem, jak osk. Liebehenschel wychwalał jednego z SS-manów, który przyczynił się do schwytania więźnia za co otrzymał 3 dni urlopu, papierosy i czekoladę.

To przeczytałem osobiście, a było to wczesną wiosną 1944. Co do osk. Aumeiera, nie mogę, niestety dużo powiedzieć, ponieważ, pracując w oddziale politycznym, nie przychodzi-liśmy na apel. Aumeier często za błahostki wymierzał karę chłosty. W r. 1942. we wrześniu znaleziono jakieś rzeczy, pochodzące z transportu. Aumeier ukarał więźniów karą po 25 batów, a kapo 50 batami. Było to na bloku 3.

Co do osk. Mandel, Müllera, Jostena, nie konkretnego powiedzieć nie mogę, tylko to, co słyszałem.

Przew. : Czy są pytania.

Prok. Szewczyk : Świadek wspomniał, że rejestracja wypadków

nienaturalnych śmierci , odbywała się przy pomocy zmyślonych formularzy.

A czy była też rejestracja powiedzmy z " otwartą przyłbicą".

Św.: Były kolejne numery "E X" wyroki wykonywane , jak przyszli więźniowie , doprowadzeni przez gestapo.

Prok.: Kto decydował o tych nieprawidłowych egzekucjach ?

Św.: Przeglądano wszystkie akty , wyciągano karty "R U " i zbierano je.

Prok.: Ale kto decydował ?

Św. : Akta zostały wyciągnięte i oddane do oddziału politycznego , ale nie mogę powiedzieć , czy sam Grabner decydował , czy porozumiewał się jeszcze.

Prok.: Czy te egzekucje nie miały jakiegoś oznaczenia kolorowego ?

Św. : Nie zauważyłem tego.

Prok.: A jeżeli chodzi o fakt z Liebehenschlem * czy nie przypomina sobie nazwiska tego więźnia ?

Św. : Owszem Piotra Datka.

Prok.: Czy świadek znał tego więźnia, czy zasługiwał na taką opinię.

Św. : Datka był więźniem, jak i inni i ~~wkdx~~ Liebehenschel widział go poraz pierwszy.

Prok.: Czy opinia Lagerführera była przypadkowa ?

Św.: Lagerführer nie mógł znać wszystkich więźniów.

Prok. Pęczalski : Czy istotnym powodem, że Liebehenschel wydał taką opinię o Datce , nie było to, że był więźniem politycznym ?

Św. : Tak.

Prok.: Świadek przypomina sobie, kiedy w r. 1942. ujawniono ubranie cywilne, kiedy Grabner wszczął dochodzenia ?

Regra

Świadek : Tego samego dnia.

Prok. : A tego samego dnia popołudniu nastąpiła egzekucja ?

Św. : Tak.

Prok. Brandys : Świadek mówił o wymierzeniu przez Aumeiera kary chłosty dla całego komanda , czy bloku po 25 batów , a dla kapa 50 ? - Jaki czas upłynął od wymierzenia do wykonania.

Św. : Po południu zatwierdzono, a wieczorem wykonano.

Prok. : Czy świadek zna osk. Boguscha ?

Św. Pracował u Lagerführera , a pod koniec ~~1943~~ 1944. pracował w registraturze oddziału politycznego.

Prok. : Jaki był jego stosunek do więźniów ?

Św. : Odnosił się bardzo ujemnie, nie wiedziałem go, żeby kogoś uderzył.

Obr. Minasowicz : Świadek zeznał o tym wypadku z więźniem Datką, czy świadkowi wiadomo, że osk. Liebehenschel uwolnił dziesiątki i setki więźniów ?

Św. : Nie.

Obr. : Czy Liebehenschel zrobił coś pozytywnego ?

Św. : Oczywiście , że był o wiele lepszy od Hössa, wydał zakaz nie zdejmowania czapek, ale to były rzeczy drobne.

Obr. : A zakaz bicia, zniesienia punkra, stójki - czy to też białostki ?

Świadek : Cóż z tego, jeżeli SS-manni w nieobecności Liebehenschla , kary te stosowali.

Obr. Ostrowski : Jak długo świadek pracował w oddziale politycznym .

Św. : Koniec marca 1942. ~~rok~~ - 8 kwietnia 1944.

~~19/4~~

10/4

14-ty dzień rozprawy

MT/ZD

86

Obr. : Czy świadek pamięta, kto w tym czasie pełnił funkcje tłumacza ?

Św. : Rottenführer Pyszny , Pach, a o ile mi wiadomo, na inne języki SS - Florezyk, Witkowski.

Prok. Pęchalski : Czy świadek nie przypomina sobie, że tłumaczem języka serbskiego był Rottenführer Hoffman ?

Św. : Nie przypominam sobie.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

14. ty dzień rozprawy .

BS/J.

87

11/1.

Obr. Ostrowski: Czy osk. Hoffman , który jest na ławie oskarżonych to jest ten, którego świadek znał ?

Sw.: Ten był w politycznym oddziale.

Obr. Ostrowski: Czy świadek przypomina sobie jaką funkcję pełnił?

Sw.: Był zwykłym SS-mannem .

Przew.: Świadek zostaje zwolniony . Czy oskarżeni chcą złożyć jakieś oświadczenia ?